Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 10 Listopada 1908 Nr. 259

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hopczyk.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Powszechne ubezpieczenie.

Podaliśmy już w streszczeniu projekt rządowy, wniesiony 3 listopada. Przyjrzyjmy się bliżej tej doniosłej sprawie, interesującej bezpośrednio 10 milionów robotników fabrycznych, rolnych, służących, (męskich i żeńskich) drobnych kupców i rzemieślników, wdowy i dzieci po nich.

Przedłożona ustawa projektuje ubezpieczenie w granicach dotąd nigdzie niepraktykowanych, o wiele szerszych, jak w Niemczech, a nawet w Anglii. Kilka cyfer wystarczy dla wykazania ogromnej doniosłości projektu.

Przymusowo ubezpieczeni być mają:

1. **Robotnicy** w przemyśle fabrycznym, górniczym, rękodzielniczym i domowym, robotnicy rolni i lasowi, **służba domowa**, nauczyciele domowi, praczki i szwaczki domowe, najemnicy dzienni, posługaczki i t. d. Jedynym warunkiem jest, żeby dochód nie przenosił 2400 koron rocznie.

Ubezpieczeni tej kategoryi uprawnieni będą zarówno do **renty emerytalnej** (w 65 r. życia), jak i do **renty na wypadek niezdolności** do pracy. Co do wpłat dzielą się one według płac tygodniowych na 6 klas: wpłata wynosić będzie 12, 24, 36, 48, 60 i 72 hal. tygodniowo, a ponoszona będzie w połowie **przez robotników**, w połowie **przez pracodawcę**. Renta, zależną jest i od klasy płacy i od lat przynależności i wynosi w pierwszej klasie od 144 do 168 koron, w drugiej od 198 do 246 koron, w trzeciej od 252 do 324 koron, w czwartej od 306—402, w piątej od 360 do 480 kor., w szóstej od 416—558. Najniższa klasa płacy jest poniżej 4 kor. 80 hal., druga do 9.60, trzecia do 14.40, czwarta do 24·—, piąta do 36·—, szósta powyżej 36 kor.

2. **Samoistni.** Więc właściciele przedsiębiorstw zarobkowych, oraz rolniczych i lasowych, których dochód roczny nie przenosi 2400 koron. W tej kategoryi wpłata wynosi przy dochodzie do 480 koron 50 hal., przy wyższym 1 koronę miesięcznie, płatne oczywiście w całości przez ubezpieczonego. „Samoistni" mają prawo jedynie do renty emerytalnej, nie zaś na wypadek niezdolności do pracy. Istotnie trudno ustanowić granicę niezdolności do pracy n. p. u kupca, który przez pomocników dalej sklep prowadzi, chociaż sam jest ułomnym.

Nadto instytucya czynną będzie jeszcze w dwóch kierunkach. Wypłacać ona będzie wdowom bezdzietnym jednorazową odprawę od 180 do 405, przy dwojgu dzieci 240 do 540. Wreszcie ubezpieczone dziewczęta (a ubezpieczenie jest od 16 roku obowiązkowem), otrzymają w razie zamążpójścia połowę wpłat, które za nie zostały uiszczone.

To postanowienie wydaje się mało wydatnem, powiedzielibyśmy nawet nie dość poważnem. Obliczamy, że dziewczyna od 16 roku ubezpieczona, wychodząc zamąż w roku 24, otrzymałaby w ten sposób (w najniższej klasie) około szeciu koron! A jednak finansowy efekt przedstawia się w pokaźnej cyfrze 4 i pół miliona rocznie; szkoda więc jej rozdrobnienia. Bardzo liberalnym jest projekt w odniesieniu do nieślubnych dzieci, przyznaje im odprawę na wypadek śmierci matki, a także ojca, o ile do ojcostwa się przyznał.

Według projektu, pierwsza kategorya ubezpieczonych obejmie przeszło 6, druga przeszło 3, razem przeszło 10 milionów ludzi. A koszta?

Maksymalne koszta po kilkunastu latach wynosić będą rocznie 304 milionów, z czego przeszło 100 milionów płacić będzie państwo, a resztę 200 milionów opłacać będą robotnicy i pracodawcy.

W szczególności i nasze przedewszystkiem na oku mając stosunki, wątpimy czy szczęśliwem będzie nałożenie tak wielkiego ciężaru na rolnictwo, ciężaru, który projekt oblicza bezpośrednio na 18·53 milion. dla samoistnych, 18·48 dla robotników rolnych, a 11·45 dla członków rodzin, więc razem 48·46 milionów rocznie. Jeśli przyjdzie chłopu galicyjskiemu na kilku morgach nawet płacić za siebie 12 kor. za dwoje osób z rodziny i dwoje czeladzi okrągło także 12 kor., czyli razem 24 koron rocznie, to będzie to już dla niego ciężarem bardzo wielkim. Toż samo odnosi się do małego „obszarnika" lub dzierżawcy na 200 n. p. morgach, a stosunkowo licznej służbie stajennej, folwarcznej, oraz najemnikach przy żniwach, kartoflach i t. d. W miastach gotowy grosz nie odgrywa wprawdzie tej samej roli, ale i mały majster niełatwo ściągnie się na opłatę n. p. za siebie dwóch czeladników i dwie osoby z rodziny.

Podnosimy te wszystkie trudności, bo nasuwają się same z siebie, ale z drugiej strony podkreślić należy olbrzymie, zgoła niezwykłe społeczne znaczenie ustawy, rozwiązującej bardzo spory kawał społecznego zagadnienia.

Dymisya gabinetu bar. Becka.

Baron dr Bienerth. — Kiedy zbierze się parlament?

Prezydent ministrów bar. Beck wręczył w sobotę po południu cesarzowi na podstawie uchwały Rady ministrów **dymisyę całego gabinetu**. Cesarz **dymisyę przyjął** i polecił ministerstwu aż do dalszego zarządzenia dalsze prowadzenie agend.

Bar. Bienerth, którego bar. Beck zaproponował cesarzowi, jako swego następcę, został przez cesarza przyjęty na audyencyi w niedzielę. Bar. Bienerth na podstawie upoważnienia cesarskiego rozpocznie konferencye z politykami. Liczą się z tem, że konferencye te będą miały bardzo trudny przebieg. Z tego powodu opóźni się także **termin zebrania się Rady państwa**; prawdopodobnie nastąpi one dopiero w dniu 2 grudnia, w którym to dniu Rada państwa uchwali hołd dla cesarza z okazyi jubileuszu rządów.

Nowy prezes ministrów.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth był w niedzielę przed południem u cesarza na jednogodzinnej audyencyi prywatnej i otrzymał od cesarza polecenie utworzenia gabinetu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Obraza czci dyrekcyi kolei w Krakowie.

W sobotę 7 b. m. przed trybunałem apelacyjnym pod przew. nadradcy dra Kaisera odbyła się rozprawa przeciw urzędnikowi kolejowemu panu J. Michalce o obrazę czci popełnionej na dyrekcyi kolejowej i urzędnikach dyrekcyjnych w Krakowie.

Mała salka rozpraw na 1-em piętrze przedstawiała dosyć niezwykły widok. Mimo rozgłosu, jaki miała ta rozprawa, mająca być epilogiem długoletniej kampanii pana Michalki przeciw firmie spedycyjnej Goldlust et Comp., oraz dyrekcyi kolejowej, nie było widać na sali słuchaczów, zwabianych zwykle sensacyą. Sprawa w istocie była zbyt skomplikowaną, by zająć mogła szerszą publiczność.

Natomiast sprawozdawcy dzienników stawili się w komplecie. Izba handlowa wysłała swego reprezentanta w osobie swego członka radcy Uderskiego oraz urzędnika dra Bereza który stenografował cały przebieg rozprawy.

Z ramienia dyrekcyi kolejowej obecny był inspektor dr I. Wróbel, oraz sekretarz dyrekcyi dr Przybylski.

Oskarżenie wnosił imieniem dyrekcyi prokurator dr Lang, oskarżyciela pryw. inspektora kol. Luxa zastępował adwokat dr. Grunzweig. Oskarżonego, p. Michalkę, który wezwany był do osobistego stawiennictwa i przy rozprawie był obecny, bronił adwokat dr Lewandowski.

Kampania pana Michalki od r. 1902.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. dziewiątej zrana sprawozdaniem przewodniczącego dra Kaisera. W sprawozdaniu tem, które trwało trzy godziny, streścił przewodniczący cały dotychczasowy przebieg sprawy.

„Złotokołnierzowcy łapownikami".

Ze sprawozdania tego okazało się, że Michalka w styczniu 1904 r. wniósł zażalenie do ministerstwa kolejowego przez dyrekcyę kolei w Krakowie, w którem obwinił dyrekcyę kolejową, że „usunięto go z posady naczelnika stacyi w Nadbrzezin jedynie dlatego, że nie pozwolił firmie Goldlust et Comp. rabować skarbu państwa i świata kupieckiego, co ta firma robiła z wiedzą i przy współdziałaniu powołanych do kontroli organów kolejowych przez lat siedm. W tym samym czasie wyrażał się w Żywcu wobec kolegów biurowych, że „urzędnicy dyrekcyjni są łapownikami i złodzieje", że „złotokołnierzowcy biorą łapówki", że „sam widział w księgach firmy Goldlust konta urzędników, a nawet dla dyrektora i inspektora Luxa".

Zasądzony na 14 dni aresztu a potem uwolniony.

Z powodu tych zarzutów oskarżyła p. Michalkę w lutym 1904 r. prokuratorya państwa imieniem obrażonej dyrekcyi i urzędników dyrekcyjnych o przekroczenie oszczerstwa przed sąd powiatowy w Krakowie, a równocześnie wnieśli skargę inspektorzy Lux i Hampel. Rozprawa skończyła się wyrokiem z 18 grudnia 1904 r., zasądzającym p. Michalkę za powyższe oszczerstwa na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Wskutek odwołania p. Michalki wyrok zniesiono jako nieważny i polecono przeprowadzić ponowną rozprawę pierwszej instancyi. Dnia 7 grudnia 1905 r. zaczęła się ta nowa rozprawa, a sprawa przeciągnęła się aż do lipca 1908, w którym to miesiącu zapadł nowy wyrok, uwalniający pana Michalkę. Sprawa dlatego przeciągnęła się tak długo, bo w międzyczasie badano zarzuty pana Michalki przeciwko funkcyonaryuszom firmy Goldlust et Comp. i w tym celu przeprowadzono w sądzie śledczym w Rzeszowie niezwykle obszerne śledztwo, zakończone zaniechaniem dochodzeń.

Wyniki tego śledztwa zużytkowano przy ponownej rozprawie przeciw panu Michalce w sądzie pow. w Krakowie przy ocenianiu kwestyi, czy p. Michalka słusznie obwiniał firmę Goldlust o oszustwa a dyrekcyę kolejową o ich tolerowanie.

P. Michalka tłomaczy się opilstwem oraz brakiem zamiaru obrazy.

Jak wspomnieliśmy p. Michalka został przez sąd pow. w Krakowie przy tej ponownej rozprawie uwolniony od oskarżenia w zupełności.

Jakie były powody uwolnienia?

Przedewszystkiem p. Hampel, przeproszony przez p. Michalkę, odstąpił od oskarżenia. P. Michalka podczas rozprawy wypierał się stanowczo, by wobec urzędników ubliżał czci dyrekcyi i nazywał złotokołnierzowców łapownikami, a jeżeliby nawet wyraził się w sposób zarzucony mu oskarżeniem, to uczynił to w stanie **zupełnego opilstwa** i spowodowanego tem rozstroju nerwowego. Na poparcie swego tłomaczenia przedłożył p. Michalka świadectwo specyalisty chorób nerwowych dra Nartowskiego, stwierdzające, że „p. Michalka w czasie od połowy grudnia 1903 r. do połowy maja 1904 r. był z powodu nadużywania alkoholu niepoczytalny".

Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że p. Michalka istotnie często w tym czasie bywał podpity, a dwa razy tak pijany, że go z biura wyprowadzono, wobec czego sąd I-szej instancyi przyjął w wyroku niepoczytalność p. Michalki za udowodnioną i na tej podstawie uwolnił go od obrazy, popełnionej ustnie w Żywcu. Co do obrazy, popełnionej w zażaleniu do ministerstwa, tłomaczył się p. Michalka, że „pisząc zażalenie był rozdrażniony i nie miał zamiaru obrażać nikogo z urzędników dyrekcyjnych, a w szczególności inspektora Luxa".

P. Michalka przeprasza dyr. Horoszkiewicza.

Tłomaczył się dalej, że przeprosił dyrektora Horoszkiewicza, inspektorów Luxa i Hampla, że dyrektor Horoszkiewicz odpowiedział mu, że „jego, jako człowieka prywatnego, obrazić nie mógł, zaś co do obrazy dyrekcyi kolejowej, to odpowiedzą urzędnicy dyrekcyi, jeżli zarzuty p. Michalki okażą się prawdziwe, w przeciwnym razie odpowie p. Michalka".

„Nadużycia firmy Goldlust".

Oskarżony podniósł, że funkcyonaryusze firmy Goldlust w Nadbrzeziu dopuszczali się nadużyć na szkodę kupców i skarbu kolejowego, że on o tych nadużyciach donosił dyrekcyi kolei, a powołane do kontroli organa kolejowe nie badały dokładnie sprawy i niejako tolerowały te nadużycia. Urzędnicy kontrolni przyjmowali gościnę w domu p. Garfunkla, urzędnika firmy Goldlust w Nadbrzeziu — a w księgach tej firmy znajdowały się pozycye, świadczące o tem, że firma podejmowała tych urzędników śniadankami („Aufnahme spesen", „Frühstück für Beamten"). P. Michalka podniósł z naciskiem w swej obronie, że nie działał w tym zamiarze, by obrazić urzędników, lecz w tym zamiarze, aby władze gorliwiej zajęły się kontrolą firmy Goldlust.

Motywy uwolnienia i odwołanie.

Sąd pow. przyjął w wyroku, że p. Michalka działał w dobrej wierze, a obserwacye, jakie porobił, dostarczyły mu dostatecznych powodów, by zarzuty swe mógł uważać za prawdopodobne.

Przeciwko temu wyrokowi uwalniającemu wniesła odwołanie prokuratorya państwa i oskarżyciel prywatny, inspektor Lux — i wskutek tego odwołania odbyła się rozprawa apelacyjna w sobotę dn. 7-go listopada.

Przebieg rozprawy apelacyjnej.

Po wygłoszeniu mozolnego, trzy godziny trwającego sprawozdania, które powyżej streściliśmy, przystąpił przewodniczący, dr Kaiser, do przesłuchania osk. p. Michalki. — Przewodniczący starał się przedewszystkiem wybadać, *którym* urzędnikom dyrekcyjnym, *z jakich powodów* i *jakie zarzuty* robi p. Michalka. Ciężkie to było zadanie, bo p. Michalka nie dawał jasnych odpowiedzi.

Obrazy, popełnionej ustnie w Żywcu, p. Michalka wypierał się zupełnie, względnie powoływał się na opilstwo.

Nie mówił i nie wymienia nazwisk.

Przewodniczący: Czy pan mówił w Żywcu wobec kolegów biurowych, że dyrektor kolei Horoszkiewicz, inspektor Lux i złotokołnierzowcy są łapownicy?

Oskarżony: Nigdy tego nie mówiłem. Świadkowie, którzy to stwierdzają, a w szczególności Zauderer, mówią nieprawdę. Zauderer chciał się przypodobać dyrekcyi, aby sobie naprawić reputacyę, bo miał dwie dyscyplinarki. Jeżli zaś mówiłem, to byłem taki pijany, że nie wiedziałem, co mówię.

Przew.: Czy podtrzymuje pan zarzut, podniesiony w podaniu do ministerstwa, że urzędnicy dyrekcyi tolerowali nadużycia firmy Goldlust?

Osk.: Ja wniosłem 140 doniesień na tę firmę, a zatem dyrekcya wiedziała o nadużyciach; mimo to ci urzędnicy dyrekcyjni, którzy przyjeżdżali na kontrolę do Nadbrzezia, nie załatwiali należycie sprawy.

Przew.: Proszę wymienić tych urzędników.

Osk.: Dzisiaj nie mam na myśli nikogo. Wówczas miałem na myśli tych nieznanych mi referentów w dyrekcyi, którzy załatwiali moje doniesienia.

Przew.: Więc pan nie wymieni mi nazwisk? Czy pan może podtrzymuje zarzuty przeciw panu insp. Luxowi?

Osk.: Nie, ja przecież przeprosiłem pana Luxa.

Przew.: Więc przeciw komu ostatecznie kieruje pan swe zarzuty?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Przecież pan pisał o dyrekcyi. Któż stoi na czele dyrekcyi?

Osk.: Dyrektor.

Przew. Dlaczego pan pisał, że z wiedzą dyrekcyi dzieją się nadużycia?

Osk.: Dyrektor Horoszkiewicz mówił mi, gdym go przepraszał, że nic nie wie o nadużyciach firmy. Ja miałem na myśli organa kontrolne.

Przyjaciel, który życzliwie beszta.

Przew.: Czy pan pisał list do dra Przybylskiego, żeby zażalenie pańskie w 8 dniach wysłano do Wiednia i że „ostatnie słowo wypowie pan w chwili, gdy pan zobaczy dygnitarzy kolejowych na ławie oskarżonych między Reschem i Garfunklem?"

Osk.: Pisałem taki list ale nie urzędownie, tylko jako do przyjaciela i kolegi.

Prok. dr. Lang: Czy pan jest przyjacielem dra Przybylskiego? Od jak dawna ta przyjaźń się datuje?

Osk.: No, nie jestem właściwie przyjacielem, ale dobrym znajomym.

Prok. dr. Lang: Jakaż to ta dobra znajomość?

Osk.: P. dr. Przybylski był kilka razy na komisyi i nigdy na mnie niczego nie doniósł, tylko mnie zbeształ życzliwie.

Prok.: A więc to tak wygląda przyjaźń *(wesołość)*. Czy pan w Nadbrzeziu mieszkał razem z Garfunklem i żył z nim w przyjaźni?

Pozycye w księgach handlowych i śniadania.

Osk.: Mieszkałem z nim trzy miesiące i znosiliśmy się dobrze, ale gdy poznałem, co to za człowiek, zerwałem z nim.

Prok.: Czy panu wiadomo, że w książkach firmy

Goldlust były pozycye po 30—40 złr. miesięcznie jako datek dla pana?

Osk.: Wiem o tem, ale ja tych pieniędzy nigdy nie dostałem.

Prok.: A czy robił kto panu z tego powodu zarzut, że jest pan łapownikiem?

Osk.: Nie.

Prok.: A więc pan mieszkał kilka miesięcy z Garfunklem, na pana są notowane w księgach pozycye po kilkadziesiąt reńskich — a nikt panu nie zarzuca łapownictwa. Pan zaś dlatego tylko, że urzędnicy zajeżdżali czasem do Garfunkla w braku hotelu i przyjmowali posiłek, oraz że w księgach figurują pozycye po kilka i kilkanaście reńskich jako „Aufnahme spesen“, nazwałeś ich łapownikami?

Osk.: Tam był zajazd, a byli i tacy urzędnicy dyrekcyjni, którzy, aby nie jeść u Garfunkla, przywozili sobie bułki z szynką.

Prok.: Więc pan jest zdania, że śniadankiem można przekupić urzędnika, który przyjeżdża na kontrolę?

Osk.: Jednem śniadankiem nie, ale jak kto stale od kogoś przyjmuje poczęstunki, to potem jest w zależności.

P. Michalka u ministrów i szefów sekcyi.

Prok. Czy pańskie zażalenia doszły do Wiednia?

Osk. Tak jest. Nietylko pismami odkrywałem nadużycia firmy Goldlust, ale byłem osobiście ze skargą u poprzedniego ministra kolejowego, u obecnego ministra eksc. Derschatty, u szefa sekcyi Banhansa, u radcy sekc. Henocha.

Akta zaniechanych dochodzeń.

W toku tego przesłuchania odczytywał przewodniczący z aktów dochodzeń, przeprowadzonych przeciw Garfunklowi i wspólnikom o zbrodnię oszustwa, protokoły przesłuchania świadków, w szczególności zaś kupców z Królestwa polskiego, z których okazuje się, że w istocie żalili się oni na nadużycia firmy Goldlust, okazuje się jednak również, że niektórzy z tych kupców byli konkurentami Goldlusta co do przewozu przez Wisłę.

Z odczytanego wniosku prokuratoryi w Rzeszowie wynika, że śledztwo przeciw Goldlustowi zarządzono bardzo ścisłe, że badano skonfiskowane u firmy księgi, zaś protokół przesłuchania p. Michalki jako świadka i donosiciela stanowi poważny tom, przesłuchanie bowiem trwało 8 dni.

Przew. dr Kaiser konstatuje, że śledztwo to ostatecznie zostało zaniechane, a skomfiskowane księgi i korespondencye zostały firmie zwrócone, zaś skarga subsydyarna Michalki została przez Izbę radną w Rzeszowie odrzucona.

Jak w Suczawie.

Dalej stwierdził przewodniczący, że p. Michalka wniósł przed kilku tygodniami znowu skargę do eksc. Hausnera przeciw firmie Goldlust, w której to skardze wyraził się, że „postępowanie sądów „w tej sprawie jest podobne do postępowania w Suczawie“. Skargę przeciw firmie Goldlust odesłano do właściwego sądu śledczego w Rzeszowie, zaś z powodu obrazy sądów pociągnięto p. Michalkę do odpowiedzialności (za tę obrazę został p. Michalka zasądzony na 7 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 14 koron — a tłomaczył się znowu rozdrażnieniem i brakiem zamiaru obrazy).

Prokurator i adwokaci.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator dr Lang, który w ściśle rzeczowym wywodzie wykazywał mylne zastosowanie ustawy przez sędziego I-ej instancyi i żądał zmiany wyroku, t. j. zasądzenia oskarżonego. Imieniem oskarżyciela pryw. Luxa popierał oskarżenie adw. dr Grünzweig. Po obronie, wygłoszonej przez adwokata dra Lewandowskiego, zabrał głos oskarżony p. Michalka i oświadczył, że czuje się dotkniętym przemówieniem adw. Grünzweiga, jakoby z nieczystych względów prowadził kampanię przeciw firmie Goldlust.

Sensacyjna rewelacya: 10.000 K łapówki.

„Nie chciałem o tem mówić, ale skoro mi się czyni taki zarzut, to muszę tutaj oświadczyć, że jeden z adwokatów krakowskich ofiarował mi w obecności kolegi urzędnika łapówkę 8—10 tysięcy koron, bym tylko przestał pisać przeciw firmie Goldlust“.

Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie.

Adw. dr Grünzweig: Ja żądam zaprotokołowania.

Przew.: Właśnie to chcę polecić. Więc jak to było, panie Michalka?

Osk.: Mówił mi jeden z kolegów biurowych, że jeden adwokat mówił mu, iż firma Goldlust chętnieby mi dała łapówkę 8—10 K, żebym tylko przestał pisać o niej.

Przewodniczący: Jak się nazywa ten urzędnik?

Osk.: Tego nie powiem.

Prokurator: P. Michalka mówił co innego przedtem, a co innego mówi teraz. Przecież wyraźnie słyszeliśmy, że to adwokat ofiarował mu łapówkę wobec kolegi biurowego, a teraz mówi, że to kolega biurowy mówił mu tylko o tym adwokacie. Skoro się protokołuje, proszę zanotować obydwie enuncyacye.

Przewodniczący: Ja już zarządzę ściśle zaprotokołowanie.

Wyrok.

Po przeszło godzinnej naradzie trybunału ogłosił przewodniczący wyrok, iż wyrok uwalniający I. instancyi zostaje zniesiony, a sprawę przekazuje się ponownie innemu sędziemu w pierwszej instancyi celem przeprowadzenia ponownej rozprawy przeciw pnu Michalce.

W powodach zniesienia wyroku podniósł przewodniczący, że sprawa jeszcze nie jest dojrzałą do stanowczego osądzenia, gdyż należy zapytać ministerstwa kolejowego, czy firma Goldlust wyrządziła jaką szkodę skarbowi kolejowemu, a nadto należy wziąć pod rozwagę także nowe doniesienie pna Michalki przeciw firmie Goldlust, rozpatrywane obecnie przez sąd śledczy w Rzeszowie, wreszcie także rewelacyę pna Michalki, wypowiedzianą na końcu rozprawy, o ofiarowanej mu rzekomo łapówce 8—10.000 koron.

Tak tedy skończyła się apelacyjna rozprawa, która miała być epilogiem kampanii pna Michalki, ale nim nie jest. Umyślnie śledziliśmy przebieg sprawy nadzwyczaj dokładnie i podajemy sprawozdanie ściśle rzeczowe, aby raz publiczność, która dotychczas czytać mogła tylko jednostronne ataki, mogła sobie o tej głośnej sprawie wyrobić należyte zdanie.

Dzisiaj odbyły się przed trybunałem przysięgłych dwie rozprawy; w jednej oskarżony o kradzież Józef Nowosielski, 28-letni lokaj u hrabiego J. Stadnickiego, skazany został na 4 miesiące ciężkiego więzienia. W drugiej Wojciech Łatka, 52-letni gospodarz, obwiniony o zdefraudowanie pieniędzy w kasie gminnej, skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc.

Rozprawa przeciw Jarosikowi, b. policyantowi w Wieliczce, zakończyła się dziś zasądzeniem go na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. — Obszerne sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze. Prokurator po rozprawie zastrzegł się co do sądowego ścigania Jarosika wskutek świeżego doniesienia o napadzie i wygrażaniu się przeciw burmistrzowi Wieliczki, p. Aywasowi.

Za kogo iść za mąż?

(*Nasza ankieta*).

V.

Otrzymujemy jeszcze codzień po kilka listów od szan. czytelników i najmilszych czytelniczek. Nie możemy już z tych dalszych odpowiedzi korzystać, bo ankietę już zamknęliśmy i kwestya została wyczerpująco omówiona (o ile oczywiście tak ważna kwestya może kiedykolwiek być „wyczerpująco“ omówioną!). Nie możemy więc zamieścić już uwag „Przyszłej gospodyni“ (bardzo poważnie i pięknie myślącej, czy doprawdy tak młodziutkiej jak pisze?), ani „Niutki“ nr. 1 i nr. 2 (bo aż od dwu Niutek nadeszły listy), ani Leokadyi B., ani „Anny“ i „Zgryźliwego“.

Oczywiście także listów z zapytaniem o adres niektórych korespondentek, a zwłaszcza „Zdeterminowanej kandydatki do stanu małżeńskiego“ Heli B. uwzględniać nie możemy, nawet gdybyśmy znali adresy.

Na zakończenie zamieszczamy jednak jeszcze kilka ustępów z bardzo obszernego listu „starego, ale jarego kawalera“, który „gwoli rozweseleniu redakcyi“ nagromadził w swojej epistole kopę anegdot, cytat i aforyzmów o małżeństwie. Gwoli rozweseleniu naszych czytelniczek niechaj znajdą tu miejsce wykwit mądrości bramińskiej i obserwacya teologa.

„Stary kawaler“ pisze:

„Doskonałość nie istnieje na świecie, więc jakże żądać od stworzenia słabego, jakiem jest kobieta, bezwzględnej doskonałości! „Nowiny“ podały kilka recept w ankiecie do wyboru, aby mieć szczęście w małżeństwie. Takie recepty i w starożytności dalekiej wykazują księgi Vedy i Manu. Takie recepty mojem zdaniem są tylko dla praktycznych mężczyzn ułożone, dla mężczyzn-egoistów, żeniących się bez miłości, bo miłość jest ślepa.

Według bramińskich ksiąg Vedy do dwudziestego czwartego roku życia winien bramin prawowierny pojąć małżonkę, ale:

„Biorąc małżonkę, dziesięciu (!) winien unikać [rodzajów
Rodzin, choćby zasobne były w dobytek wszelaki.
Niepobożnej, niepłodnej, nieczytającej ksiąg świętych,
Podległej melancholii, skłonnej do suchot i trądu.
Rudych włosów w małżonce, czerwonych ócz niech u- [nika,
Chorowitej nie bierze, ani pochopnej do mowy.
Niech weźmie dziewczę piękne, dziewczę o pięknem [imieniu,
Lekką, jak łabędź jeziora, o włosach pięknych i zę- [bach...
Dziewczę, dziewica dorosła, letnia niewiasta powinny
We własnym domu nawet, do cudzej stosować się [woli.
W dzieciństwie słuchać ojca, w małżeńskim stanie mał- [żonka,
W wdowim syna, lub brata słuchać niewieście należy.
Chociby małżonek był grzesznym, chociaż bez dobrych [przymiotów,
Cześć mu oddawać winna, jakby był bogiem, mał- [żonka.
Niema innej ustawy, innych dla niewiast rozkazów:
Niech kocha męża na ziemi — a czczoną będzie w nie- [biosach“.

„Pewien teolog porównał małżeństwo z życiem zakonnem i twierdził, że sześć reguł bywa w małżeństwie. Z początku małżeństwo jest jakby zakonem benedyktyńskim lekkiej obserwacyi: wszystko ładnie, łatwo, wesoło. Potem zaczynają małżonkowie żyć według zakonu kaznodziejskiego: jedno drugie gani i kazania gada rano i wieczór — choć bez błogosławieństwa. Potem wstępują do Karmelitów bosych: dużo smutku, żalu, trudów o chleb codzienny, postów i krzyżów. Często też robią, jak w zakonie biczowników, bo nieraz do bitki i biczowania przychodzi. Poczem żyją jak w zakonie Kartuzów: milczenie, każde siedzi w swym kącie, a nieraz próbują i pustelniczego i samotnego życia: mąż idzie w jedną stronę — żona w drugą“.

Ale teraz już koniec definitywnej dyskusyi.

Owacye z powodu W. Krakowa.

Korowód z pochodniami i delegacye.

Z inicyatywy komitetu obywatelskiego odbył się w sobotę wieczorem korowód z pochodniami na cześć prezydenta Leo i posłów krakowskich. Korowód rozpoczynała orkiestra Harmonii, następnie szła grupa młodzieży z lampionami, potem oddziały straży ochotniczej krakowskiej; i z gmin Krowodrzy, Czarnej Wsi, Nowej Wsi i Prądnika niesiono pochodnie, zamykały pochód delegacye obywatelstwa i różnych instytucyj. W mieszkaniu prezydenta zebrali się posłowie: dr. Petelenz, Bandrowski, Federowicz, Landau, radcy miejscy z wicepres. drem Szarskim, delegacya Izby handlowej, Izby rękodzielniczej, starszyzna cechów, delegacya kongregacyi kupieckiej, delegacya resursy urzędniczej etc.

Wszystkie gminy przedmiejskie przysłały swych przedstawicieli. Imieniem Dębnik przybyli: naczelnik p. Mól, zastępca naczelnika p. Reicher, oraz radni pp. Krzesz, artysta-malarz, Niedzielski T. i Pliszewski; z Zakrzówka naczelnik p. Czubryt, p. Batko i grono radnych; z Grzegórzek naczelnik p. Szybowski i radni pp. Meresiński, Sawliński, Peterseim i Woźniakowski, z Czarnej Wsi naczelnik p. Misiorowski, zastępca naczelnika p. Zatorski, prof. Aleksandrowicz i Chajdziński; z Nowej Wsi Narodowej naczelnik p. Resół, zast. naczelnika p. J. Nalepa i asesor p. W. Buczak, z Półwsia Zwierzynieckiego naczelnik p. C. Bartel, zastępca p. W. Dudek i radni pp. F. Spitzel i J. Zamorski, z Krowodrzy naczelnik p. A. Zbroja i radni Rajtar, Stiller i Stypuła, z Łobzowa nacz. p. F. Buczak i p. L. Lazar, oraz deputacye ze Zwierzyńca, Prądnika Białego i Czerwonego. Przybyła także deputacya dyrektorów i nauczycieli ze wszystkich gmin podmiejskich, prowadzona przez p. L. Kołodziejczyka.

Gdy korowód przybył przed gmach Larischa, „Harmonia“ odegrała pieśni narodowe, a prezydent, witany okrzykami przez zebrany na placu ogromny tłum, w otoczeniu posłów wyszedł na balkon.

Przykry wypadek.

W tej chwili fotograf Fuchs „Nowości Ilustr.“, ustawiony pod kościołem Franciszkanów, zapalił magnezyę, aby dokonać zdjęcia. Z powodu zbyt wielkiego ładunku magnezyi nastąpił gwałtowny wybuch, sprawiający wrażenie strzału armatniego. Skutkiem wstrząśnienia powietrza pękło kilkanaście szyb w gmachu Larischa i uszkodzone zostały (na szczęście szkoda da się z łatwością naprawić!) trzy mniejsze boczne witraże Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów. Znaczny odłamek strzaskanej szyby w oknie drugiego piętra padł na balkon i skaleczył prezydenta dra Lea w głowę po prawej stronie. Rana, przeszło 4 ctm. długa, krwawiła obficie, bo przecięta została jedna z drobnych arteryj. Huk eksplozyi i brzęk szyb wywołał wśród publiczności na placu i w kościele chwilową panikę. Tamując chustką upływ krwi z rany prezydent nie opuścił jednak balkonu, lecz w gorących słowach przemówił do zebranych, dziękując w imieniu posłów za owacyę.

Przemówienie prezydenta i przyjęcie delegacyj.

„Wyjechaliśmy — mówił prezydent — na sesyę sejmową z Małego Krakowa, a powróciliśmy do Wielkiego. — Uchwała sejmowa, przyoblekająca w szaty i czyn nasze marzenia, jest historycznym faktem nietylko dla naszego miasta, ale całego kraju, którego Kraków mieni się stolicą duchową. Niech żyją mieszkańcy Krakowa i mieszkańcy gmin, przyłączonych, niech żyje Wielki Kraków“.

Następnie, opatrzywszy sobie ranę kompresem, prezydent przyjął w mieszkaniu delegacye.

Przemawiali imieniem gmin em. prof. gimn. p. Aleksandrowicz, delegat Czarnej Wsi, a imieniem włościaństwa wójt Krowodrzy p. Adam Zbroja. Prezydent Leo odpowiedział dłuższą przemową, wskazując, że pessymizmem niczego budować nie można, że twórczym jest tylko optymizm, który musi być trzeźwym, liczącym się z warunkami, ale nie lękającym się czynu, gdy go rozwaga i konieczność dyktują.

Tymczasem przybył sprowadzony lekarz dr Nüssenfeld, który założył prezydentowi opatrunek. Następnie składali gratulacye prezydentowi i posłom: dyr. szkoły p. Kołodziejczyk imieniem nauczycielstwa z gmin, p. Dattner imieniem Izby handlowej, p. r. Schwarz imieniem kongregacyi kupieckiej, r. Klemensiewicz imieniem Resursy urz., p. Kosobucki imieniem Izby rękodzielniczej, Koła miesz. i cechów, inż. p. Winkler im. Związku urz. kol. i wreszcie p. Nowotny imieniem straży ochotn. gmin.

Prez. Leo jeszcze raz przemówił, dziękując za gratulacye i podnosząc objawy tak pożądanej solidarności.

Urzędnicy magistratu u prezydenta.

Wczoraj w południe złożyli wszyscy urzędnicy magistratu i zakładów miejskich z dyrektorem magistratu p. Grodyńskim na czele Prezydentowi miasta podziękowanie za przeprowadzenie w Sejmie dzieła Wielkiego Krakowa. Imieniem urzędników przemawiał dyr. Grodyński, wyrażając przyrzeczenie, że urzędnicy w poczuciu ciężkich obowiązków ze zdwojoną gorliwością pracować będą pod kierownictwem szanownego p. Prezydenta. W odpowiedzi wskazał Prezydent na obowiązki i konieczność dokładnego zbadania życia ekonomicznego gmin podmiejskich, bo tylko na podstawach dokładnej znajomości opierać się może ogólna gospodarka Wielkiego Krakowa.

Rownocześnie zjawił się w prezydyum magistratu Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy urzędników miejskich in corpore i przez usta prezesa radcy magistratu dra Zawadzkiego złożył p. Prezydentowi miasta, jako swemu członkowi honorowemu, życzenia z powodu znakomitego zwycięstwa idei utworzenia Wielkiego Krakowa, mającej niezmiernie doniosłe znaczenie społeczne i narodowe.

P. Prezydent podziękował deputacyi za życzenia i zapewnił o swej życzliwości dla Towarzystwa i jego celów.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Chrabąszcze“ i „Wampir“.
Teatr ludowy: „12 Żon Jafeta“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Uszkodzenie witraży Wyspiańskiego. Poranny „Czas“ zaalarmował opinię, jakoby dwa witraże Wyspiańskiego skutkiem eksplozyi magnezyi zostały zupełnie zniszczone. W tym alarmie tkwi wielka przesada. Uszkodzone zostały dwa mniejsze witraże kwiatowe po lewej stronie ołtarza i jeden większy. U dwu mniejszych kilkanaście kawałków szkła, oprawnego w ołów, zostało bądź wyrwane, bądź popękały skutkiem eksplozyi. Szkoda nie jest jednak bardzo znaczna i da się łatwo naprawić.

Jak słyszymy, witraże zostaną bezwłocznie naprawione. Redaktor „Nowości Ilustrowanych“ oświadczył w prezydyum miasta wobec gwardyana OO. Franciszkanów, że pokryje koszta naprawy. Reperacyi dokona krakowska witraży p. Żeleńskiego. Koszta naprawy można przypuszczalnie oznaczyć do tysiąca koron.

Koszta są dlatego tak wysokie, że ołowiane spojenia witraży zostały naruszone i trzeba będzie szkło dokładnie osadzać.

Oryginalne kartony Wyspiańskiego istnieją i mogą służyć przy naprawie.

Gwałtowna eksplozya tłumaczy się tem, że fotograf „Nowości“ p. Fuchs użył bardzo wielkiej ilości magnezyi, zmięszanej z cali chloricum, a mieszanina ta nie była szeroko rozłożona, lecz tworzyła jedną masę.

Z ludzi nie doznał nikt szkody, ale panika była znaczna.

Sprawozdania z teatru miejskiego i ludowego z powodu braku miejsca pojawią się w następnym numerze.

Z teatru miejskiego. Wtorkowy wieczór teatru wypełnią ostatnie nowości repertuaru: „Wampir“, oraz „Chrząszcze“, w środę, jako przedstawienie popularne: „20 dni kozy“, we czwartek powraca na afisz: „Syn królewski“ Krechowieckiego (po raz 5), w sobotę premiera: „Związek nadpostępowy“ Maurycego Kisielnickiego, oraz komedya w 1 akcie Jerzego Żuławskiego p. t.: „Przyjaciel bezinteresowny“, wreszcie w niedzielę po południu: „Chmury“, Arystofanesa.

Jubileusz zakonny. Przewiel. Matka Jacynta Kama, długoletnia Przeorysza Zgromadzenia SS. Dominikanek obchodzi dziś złoty jubileusz zakonny. Z tej okazyi odbyło się w kościele SS. Dominikanek na Gródu dziś 9 bm. uroczyste nabożeństwo.

Dorożki automobilowe. Z dniem dzisiejszym rozpoczęły w Krakowie kursować pierwsze dorożki auto-

mobilowe. Początkowo będzie ich cztery kryte, każda mogąca pomieścić trzy osoby. Taksa jazdy dorożką automobilową w obrębie miasta bez względu na ilość osób będzie wynosiła 80 hal; po za rogatkami 60 hal. od każdego kilometra. Czekanie nie przekraczające 10 minut będzie bezpłatne. Stanowisk dorożkom samochodowym jeszcze nie wyznaczono. Koncesyę na wprowadzenie tych dorożek otrzymał p. Roman Chojński.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie donosi nam: Wobec tego, że ludność w coraz większej liczbie udaje się za żarobkiem do Prus, a wedłng infomacyi otrzymanych z niemieckich biur pośrednictwa pracy, wszystkie miejsca w obecnej porze są zajęte, przeto należy ostrzedz udających się tam za zarobkiem, że mogą dozać zawodu i zajęcia nie dostać. — Jak długo ten stan trwać będzie, na razie określić trudno, nie ulega jednak wątpliwości, że w bieżącym miesiącu polepszenie nie nastąpi.

Wiec urzędników pocztowych grupy krakowskiej centralnego Związku w Wiedniu odbył się wczoraj w sali klubu pocztowego przy ul. Lubicz. Na zebranie przybyło przeszło 200 urzędników i urzędniczek pocztowych. Obecni byli również prezydent miasta dr Leo, posłowie Petelenz, Zieleniewski, Bandrowski i dyrektor poczty p. Biliński. Przewodniczył p. Heinrich, sekretarzował p. Kowalski. Zebranie zagaił przewodniczący i zaznaczył, że wiec ten jest manifestacyą, gdyż wiece takie odbywały się równocześnie w całej monarchii, następnie udzielił głosu p. Kopytkiewiczowi. W obszernym referacie omawiał p. Kopytkiewicz obecną sytuacyę i dotychczasowe polepszenie i regulacyę płacy dotyczącą wyłącznie służby niższej lub t. zw. oficyantów, a nie urzędników. Dalej poruszył referent sprawę awansów, która przedstawia się bardzo smutno. Urzędnicy wyżsi X rangi i praktykanci muszą czekać 7—8 lat na awans. Wyjaśnił też referent ostatnią regulacyę płacy za godziny nocnej służby: podniesiono ją z 1 kor. 60 hal. na 1 kor. 80 hal. Podwyższenie to jest śmiesznie małe. Urzędnicy zmuszeni są domagać się od rządu poprawienia ich losu, dlatego mowca zwraca się do obecnych posłów z prośbą o poparcie ich sprawy a kolegów swych wzywa do solidarności.

Następnie wygłosił drugi referat p. Witeszczak omawiając sprawę emerytury.

Następnie przewodniczący udzielił głosu oficyantce p. Habichtowej, która podniosła ogromny udział kobiet w służbie pocztowej, bo obok 10.000 urzędników pracuje 5000 urzędniczek i kilka tysięcy ekspedyantek. Dalej wykazała mowczyni, że przyznane 4 miliony koron na polepszenie płacy funkcyonaryuszom pocztowym nie dostały się oficyantkom a to z powodu nieustalenia ich stanowiska, niewiadomo bowiem do jakiej kategoryi są zaliczone. W końcu odczytał przewodniczący cztery rezolucye, które zebrani uchwalili. Rezolucya ta brzmi:

„Celem ostatecznego osiągnięcia polepszenia stosunków awansowych żądają urzędnicy pocztowi ustalenia czasu służby na 6 lat w XI randze, 7 lat w X randze i 8 lat w IX randze oraz dwuletniej praktyki. Dane oficyalnie przyrzeczenie mianowania latami (rocznikami), oznaczają jako niewystarczające bez poprzedniej poprawy obecnych stosunków awansowych, bo oznaczałoby ono ustalenie dotychczasowego czasu czekania na przejście do następnej rangi.

Ponieważ nie uwzględniono dotychczas zeszłorocznego wniosku, aby celem osiągnięcia powyższych terminów awansowych mianowano przez 4 lata co rok po półtora „rocznika" w najniższych trzech rangach, przeto żądają urzędnicy pocztowi przy nominacyi w tym roku, jako roku jubileuszowym, zamianowania całego roku (rocznika) w XI i X randze ponad normalną nominacyę, aby choć w przybliżeniu wypełnić ich skromne a słuszne życzenia.

Urzędnicy pocztowi protestują stanowczo przeciw zwijaniu posad w ich statusie, natomiast domagają się upaństwowienia urzędów I kl., a aż do spełnienia tego postulatu dopuszczenia ich do administrowania tymi urzędami.

Ustanowione ostatnio należytości za pracę pozagodzinną odrzucają jako zamierzane okrócenie pracy, a żądają ustalenia należytości za służbę nocną do 3 kor. dla wszystkich".

Zabierali jeszcze głos poseł Petelenz i poseł Zieleniewski, przyrzekając żądaniom urzędników pocztowych gorące poparcie.

W końcu przemówił p. Gadomski, wiceprezes Stow. urzędn. kancel. sądowych, oznajmiając, że w myśl uchwały wydziału jest uprawniony do oznajmienia, że stowarzyszenie to solidaryzuje się w zupełności z żądaniami urzędników pocztowych.

Na tem zakończono wiec.

Sytuacya teatru ludowego.

Dyr. Poleński pisze:

„Niemal każdy Krakowianin wie, z jakiemi trudnościami jest połączona walka o byt teatru ludowego, tej instytucyi w Krakowie prawie niezbędnej, czego najlepszym dowodem ogólne zainteresowanie i nadzwyczajna frekwencya publiczności.

Od czasu założenia tego teatru przez St. Zawadzkiego przechodził on najrozmaitsze koleje, a główną przeszkodą w istnieniu tego teatru był zawsze brak odpowiednio urządzonego budynku. Publiczność uczęszczająca tłumnie nawet do zupełnie prymitywnie urządzonych sal, narzekała zawsze na ogromne braki, którym zapobieżenie wymagało ogromych wkładów.

Otrzymawszy w roku zeszłym koncesyę udało mi się dopiero z początkiem maja b. r. wynająć budynek drewniany, a więc również nieodpowiedni, który urządziwszy znacznym kosztem mogłem rozpocząć przedstawienia. Atoli już w październiku br. musiałem go opuścić, gdyż prowadzenie teatru przez zimę w budynku drewnianym jest niemożliwem. Stąd więc przeniosłem się do urządzonego znów własnym kosztem budynku przy ulicy Rajskiej. — Trzeba było założyć podłogę amfiteatralnie urządzoną, zaopatrzyć ogromnemi piecami gazowymi tak, by publiczność mogła wygodnie i w dobrze ogrzanym teatrze wieczory przepędzać. Tak więc mając już zupełnie urządzony budynek rozpocząłem kampanię zimową repertuarem przeważnie śpiewnym, tj. wesołemi sztukami ludowemi, wodewilami itd., do których zaangażowałem przeważnie siły wokalne. Nagle przyszedł nakaz ministeryum wojny zabraniający grać muzyce wojskowej, która od początku sezonu grała, więc mając z nią kontrakt nie spodziewałem się skutków tego rozporządzenia.

Tymczasem ustawiczne urgowania ze strony pojedynczych właścicieli koncesyi (nie orkiestr) przedstawiających komendzie wojskowej w najczarniejszych kolorach zagrożony byt muzykantów krakowskich spowodowały owo natychmiastowe rozporządzenie. Położenie teatru ludowego stało się bez wyjścia. Repertuar przeważnie śpiewny wymagający dłuższego ćwiczenia i tzw. „zgrania" został jednem pociągnięciem pióra uniemożliwiony. Trzeba było zaprzestać względnie zmieniać ustawicznie repertuar, a nawet odwoływać przedstawienia. Stan ten trwał blisko 2 tygodnie, powodując nadzwyczajne straty, albowiem byt około 40 osób, nie licząc służby został poważnie zagrożony.

Zwróciłem się więc do kilku kapelmistrzów z żądaniem dostarczenia zaraz odpowiedniej orkiestry. — Każdy żądał najmniej blisko tygodniowej zwłoki.

Również i p. S. Czyżowski kapelmistrz „Harmonii" oświadczył mi to samo. Mimo to jednak pertraktowaliśmy w dalszym ciągu i podaną przez p. C. cenę 1000 koron za 10 osób, od której nie mógł czy nie chciał odstąpić rzeczywiście przyjąłem, mając, że tak powiem „nóż na gardle". Atoli mimo to pertraktacye nie doszły do skutku z następujących powodów:

1. Na zapytanie, czy Tow. „Harmonia" przyjmie odpowiedzialność za złą względnie nieodpowiednią orkiestrę, oświadczył mi p. Czyżowski, że „Harmonia" nie chce za nic odpowiadać.

2. Następnie zażądałem od p. C. jednego miesiąca próbnego grania praktykowanego we wszystkich teatrach. I na ten warunek p. C. zgodzić się nie chciał. Aby jednak umożliwić pertraktacye, zaproponowałem:

3. Że gdyby orkiestra, którą dopiero p. C. miał zorganizować, okazała się nieodpowiednią, to opina prasy i publiczności będzie decydowała. I na ten warunek p. Czyżowski zgodzić się nie chciał, oświadczając mi, że to jest bardzo wątpliwej wartości gwarancyą, a jedynie bezwzględne „zaufanie" może urzeczywistnić pertrakcye. P. Czyżowskiego znam od dawna i bardzo cenię, sądzę jednak, że warunek przezemnie postawiony nie uchybił w niczem „zaufaniu" do orkiestry, która ma być dopiero zorganizowaną.

4. Wreszcie grając przeważnie sztuki połączone ze śpiewami muszę mieć pewność, że np. w karnawale ten lub ów członek orkiestry (nie należący do organizacyi) wobec ogromnego zapotrzebowania muzyk zwłaszcza teraz wobec rozporządzenia ministeryum, nie przyjdzie na przedstawienie i może dojść do tego, że przedstawienie się nie odbędzie lub zastąpienie innym spowoduje złe wykonanie utworu.

5. Co do twierdzenia, że orkiestry wojskowe są tańsze to mogą stwierdzić rachunkami, że niczem cywilnym orkiestrom nie ustępują.

Mam nadzieję, że najbliższy czas wyjaśni tę fałszywą sytuacyę i dzięki Szanownej Redakcyi da możność wyświetlenia tej tak bardzo piekącej sprawy orkiestr w Krakowie.

Z Podgórza. 60-letni jubileusz fabryk pod firmą: Maurycy Baruch w Podgórzu i 40-letni jubileusz pracy dyrektora tejże fabryki p. Franciszka Maryewskiego, burmistrza miasta Podgórza i posła na Sejm krajowy, odbył się wczoraj w niedzielę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Redemptorystów, poczem zebrani udali się do biur fabryki, bardzo ładnie przystrojonych zielenią i barwami narodowemi.

Fabryka ta założoną została w roku 1848 przez Maurycego Barucha i po śmierci założyciela przeszła w posiadanie drogą spadku na rodzinę Włodzimirskich; naczelnym kierownikiem fabryk (2 młynów — fabryki pieców kaflowych i cegielni parowej) jest p. K. Włodzimirski, dyrektorem od lat 40 p. Franciszek Maryewski. P. Maryewski po ukończeniu gimnazyum w Warszawie pracował 2 lata w najwyższej Izbie obrachunkowej w Warszawie; zmuszony stosunkami w czasie powstania r. 1863 wyjechać z Królestwa, przybył do Podgórza, gdzie zaczął pracę jako zwykły robotnik i z czasem dobił się stanowiska dyrektora. W tym czasie został również wybrany burmistrzem m. Podgórza i posłem na Sejm krajowy. Przez czas jego dyrektorstwa fabryki za swoje wyroby zostały kilkanaście razy nagrodzone najwyższymi odznaczeniami na wystawach krajowych i zagranicznych. Wszystkie te fabryki zatrudniają w sezonie zimowym 300, zaś w sezonie letnim około 500 ludzi.

P. K. Włodzimirski złożył życzenia jubilatowi imieniem swojej rodziny i na pamiątkę wręczył mu kosz srebrny na owoce. Następnie składali życzenia imieniem robotników młynarskich p. Śmiałek, imieniem urzędników fabrycznych p. Rosenberg, deputacya kaflarzy, młynarzy, p. Z. Pinzer, zastępca młynów na zach. Galicyę, imieniem Rady miejskiej m. Podgórza asesor p. Łuczko oraz wiele osób prywatnych i przyjaciół. Pomiędzy licznymi prezentami wyszczególnić należy dar od urzędników fabrycznych, mały portret, okolony srebrnym wieńcem laurowym, od młynarzy duży portret, i od p. Lorda, przemysłowca z Krakowa lampa elektryczna, przedstawiająca grupę rybaków.

P. Maryewski dziękował za życzenia, poczem odbyła się wspólna fotografia na podwórzu fabrycznym.

O godz. 12 w południe gościł p. Włodzimirski obiadem w sali „Sokoła" przeszło 200 robotników, podczas którego przemawiali p. Maryewski, i urzędnicy fabryczni p. S. Felczer i A. Nyczek.

Wieczorem o godz. 7-ej odbył się wspaniały bankiet w salach kasyna obywatelskiego, na którym między innymi byli obecni pp. nadradca Górski, Mizlewicz, dyr. Kasy Oszcz., Matula, asesor miejski, L. Epstein, radca miejski, dr Aronsohn, radca ces., adw. Feuerstein, radca m., dr Smorągiewicz, Dawidowski, nacz. poczty, Bernard Liban, radca komerc., Łuczko, asesor miejski i wielu innych. Toasty na cześć p. Maryewskiego rozpoczął p. K. Włodzimirski, poczem dr Aronsohn podnosił zasługi i opiekę jubilata około chorych robotników fabrycznych, toastowali następnie p. Łuczko, dr Feuerstein, p. Śmiałek, p. Nyczek i prawie wszyscy obecni.

Podczas bankietu odczytano telegramy gratulacyjne, które nadesłali pp.: Juliuszowie Leewie, nadr. sądu wyż. Szybelski, adw. Olejarski, Krakowskie Towarz. techniczne, marszałek Czecz, Józef Stępień, insp. Rady szkolnej podgórskiej, dr Samuel Tilles, prezes krak. gminy izraelickiej, rodzina Włodzimirskich z Wiednia, Wiktor Rydel, starosta z Mielca, Łaski, nadradca pocztowy z Bobczyńskimi, Jan Götz z Okocima, dyrektor browaru okocimskiego Rossknecht etc.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „20 dni kozy".
Czwartek: „Syn królewski".
Piątek: „Chrabąszcze" i „Wampir".
Sobota: „Związek nadpostępowy", kom. w 3 aktach Maurycego Kisielnickiego (nowość) i „Przyjaciel bezinteresowny", kom. w 1 akcie J. Żuławskiego.

Mój typ.

Błękitnooka,
Złocistowłosa,
Z minką pół dziecka,
A pół madonny,
Z figurką wiotką
By kwiatek wonny,
Z minką pół dziecka
A pół madonny:
Taka! Nie życiem wpółzwiędły grzyb —
Mój typ!

Ognista — kruczo-
Hebanowłosa,
Z wyrazem oczu
Furyi — szatana,
Pożarem łona
Żądzą owiana,
Z wyrazem oczu
Furyi — szatana,
Jakby ją piekła wyzionął szyb:
Mój typ!

Miedzianowłosa,
Oczy: mórz głębie,
Posąg z marmuru
Lub sen Tycyana,
Biust: kielich kwiatu,
Boskie kolana,
Posąg z marmuru
Lub sen Tycyana,
Królowa jezior kryształnych szyb:
Mój typ!

Szatynka wreszcie,
Czy farbowana,
Zarówno! jednej
Trzymam się racyi
Tej, innej rasy,
Maści, li nacyi,
Zarówno! jednej
Trzymam się racyi
Gdy hoża, ładna, nie stary grzyb:
Mój typ!

Ades.

Wypadki bałkańskie.

Telegramy „Nowin".

Powrót królewicza Jerzego.

Następca tronu Jerzy powrócił w sobotę z Petersburga i został na dworcu w Belgradzie w uroczysty sposób powitany. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza oświadczył królewicz między innemi, że spodziewa się, iż sprawiedliwe żądania Serbii będą spełnione. Następnie urządzono manifestacye przed poselstwem rosyjskiem i angielskiem.

Król Piotr i następca tronu Jerzy wysłali do cara Mikołaja depeszę z podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznał następca tronu w Petersburgu. Również wystosował król i następca tronu depeszę do króla Karola rumuńskiego, dziękując za przyjęcie jakiego doznał następca tronu podczas przejazdu przez Rumunię. Następca tronu Jerzy wysłał do ks. czarnogórskiego Mikołaja telegram z zawiadomieniem, że Rosya — według jego przekonania — poprze słuszną sprawę Serbii i Czarnogóry.

Rezultat podróży.

Belgrad. Wszystkie dzienniki omawiają powrót ks. Jerzego i jego mowę, wygłoszoną podczas przybycia. Dziennik „Truba" sądzi wobec rozmaitych wersyi o wyniku podróży ks. Jerzego, że najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że podróż nie miała pomyślnego skutku.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Do Ristowac przybyło wczoraj 16 wagonów armat, zaś dzisiaj ma przybyć 14 dalszych wagonów z armatami ze Saloniki.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Rząd turecki wysyła 4 bataliony do sandżaku nowobazarskiego.

Konstantynopol. Rząd zawarł z fabryką naboi w Karlsruhe umowę o dostawę 300 milionów naboi dla broni Mauzera.

Konstantynopol. Rząd postanowił utworzyć koło Lemnos turecką stacyę flotową.

Telegramy „Nowin".

Paryż. Wiktoryn Sardou zmarł wczoraj rano w wieku lat 77.

Małżonka następcy tronu.

Wiedeń. Księżna Hohenberg, małżonka arcyksięcia Franc. Ferdynanda, powiła nieżywe dziecię płci męskiej. Przyczyną ma być influenca, którą księżna przebyła. Stan jej jest zadowalniający.

Bezczelni Niemcy śląscy.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu posłowie niemieccy wnieśli interpelacyę do prezydenta kraju z powodu interpelacyi dra Michejdy, zwróconej przeciwko utrakwizacyi szkół ludowych polskich na Śląsku. Interpelanci zapytują, czy prezydent jest skłonnym położyć kres agitacyi polskiej na Śląsku.

Sesyę sejmową odroczono.

Konflikt marokański załagodzony.

Paryż. W ciągu onegdajszej konferencyi z francuskim ambasadorem Cambonem oświadczył sekretarz stanu Schön, że rząd niemiecki przyjmuje wprawdzie warunki Francyi, ale chciałby je jeszcze uzupełnić.

ZE ŚWIATA

Zatrucie ikrą brzany. W ostatnim numerze „Okólnika Rybackiego" czytamy: W Vitavoteynie na Morawach zmarła w dniu 30 maja 1908 roku żona pozłotnika po spożyciu ikry brzany. Już niejednokrotnie nadmienialiśmy, że ikra brzany jest trucizną i to coraz silniejszą w miarę dojrzewania ikry. Również i mięso brzany w okresie tarła jest szkodliwem, a może nawet być trujące. Mięso wszelkiego rodzaju ryb jest w czasie tarła niezdrowem i z tej przyczyny spożywać się go nie powinno. W innym okresie mięso rybie może się stać trującem, jeżeli jest nieświeże. O tem pamiętać powinna każda gospodyni domu i nie kupować nigdy ryb, które jej się pod względem świeżości podejrzane wydają.

NADESŁANE.

† **ALEKSANDER KAWECKI**
KUPIEC i OBYWATEL DĘBNIK,
zmarł, przeżywszy lat 53.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku z końcem bieżącego miesiąca dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał
Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień, franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

PANNA

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1.000 Koron gotówką, oraz wyprawę; pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: Kraków, poste-rest. A. B. C. okazicielce 10 Koron z roku 1904 Nr. 003072. 1240

Potrzebni zaraz!
Panna do ekspedycyi sklepowej, władająca dobrze językiem niemieckim.
Uczeń z wyższą szkołą, zamiejscowi mają pierwszeństwo.
Subiekt cukierniczy do działu ciast drożdżowych, kruchych, lodów i pierników.
Reflektanci zechcą się zgłosić wprost — listownie lub osobiście.
JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska w Krakowie, ul. Floryańska 45.
1269

Zdolny
Subiekt cukierniczy
do Herbatników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie. 1276

W dniu 8 listopada o godz. 10 minut 30 w nocy wysiadając z pociągu w Bieżanowie, zabrałem przez pomyłkę cudzy pakunek, a zostawiłem swój. Pakunek jest do odebrania u p. Jakóba Gazek w Wieliczce. — Równocześnie upraszam o wiadomość, gdziebym mógł odebrać swój pakunek, w którym było 2 pary obuwia. 1282

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

Do sprzedania.

Mleczarnia dobrze idąca, jest do sprzedania z całem urządzeniem. Wiadomość: ulica Szlak 6 I. p. 1277

Sklep z wiktuałami, oraz kompletnem urządzeniem z powodu śmierci właściciela tanio do sprzedania. Wiadomość: **Dębniki, ul.** Podgórska. 1279

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 787



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 732. 67

L. 1662.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowę rzeźni i mieszkania dla stróża w gminie Prądniku czerwonym rozpisuje się rozprawę ofertową na dzień 30 listopada 1908 r. o 10 rano.

Kwota kosztorysowa tych robót wynosi 8708 K. 66 hal.

Plany i kosztorys przeglądać można w Urzędzie gminnym do dnia 29 listopada 1908 w godzinach urzędowych jak również w tym terminie odnośne oferty wnosić można.

Wadyum w wysokości 5% sumy kosztorysowej złożone ma być po przyjęciu oferty.

Naczelnik gminy.
Jan Grabczak.
1281

Mleczarnia Warszawska
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.
Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259

Reklamacye
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.
Biuro informacyjne
dla Spraw wojskowych
emer. majora A. Kornbergera i K. Moschenego w Krakowie,
Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy. 916

15 Poselska 15
Znakomite
Herbatniki
codzień świeże $^1/_2$ kg. K. 1·20 poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1167

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Zmiana lokalu.
902 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Hotel Polski
w Krakowie, ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal i wyżej. 19

Mięso potaniało
u 1275
Stanisława Szulca
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej L. 11.

1 kg. wołowego tylnego	Kor.	1·20
1 „ „ przedniego	„	1·12
1 „ „ tego samego	„	1·04

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia

Rok założenia 1853.



Rok założenia 1853.

Szarski i Syn
w Krakowie. 1197

Wałeczki elastyczne
Kit i Gips
do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.
Największy wybór 1256
LATAREK
stajennych i ręcznych, polecają
REIM i Spółka
Kraków.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! Godne zwiedzenia!

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1069

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. 1-sze piętro.
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)
przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo w **Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Owocowa marmolada
$^1/_4$ funta 14 halerzy
wyborna
w handlu
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1268

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Nie zaniedbaj pan

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.

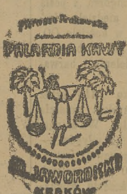


Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 29·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety,** w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·60, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny** itd. w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Nic ma ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 1008

Steckenpferd
396
Liliowe mydło mleczne.
Najłagodniej działające na skórę.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 381,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce **Białe ręce**
ma kto używa
LEUKODERMA
lepsze od niemieckiego wyrobu.
Pierwsza Drogerya, Laboratoryum chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1971

Pracownia sukień **„JÓZEFINY"**
Uczennicy B. Hersego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne.
Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1287

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1003
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złota
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$ „	„ 0.65 „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 1274

„FERMENT"
Kraków. ul. Podwale L. 5.
„Mleko zdrowia" według metody prof. Miecznikowa, działa skutecznie na przewód pokarmowy, reguluje żołądek, wpływa dodatnio na czynności serca i naczyń.
Wysyłka fermentu płynnego, termostatów, tudzież Laotabacyliny w proszku i pastylkach.
Ceny mleka zniżone, przystępne dla wszystkich.
1270

Szafran & Olkusznik
Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE
1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

Stosowne podarunki dla chłopców.



Tanie maszyny parowe opalane spirytusem, z cyl. went. bezpiecz., z gwizdawką parową. Wys. 20 cm, całkowicie z lampką spirytusową, w pudełku kosztuje za sztukę kor. 1·90. Maszyny parowe lepsze wykonania po kor. 2·50, 3·50, 5·—, 6·—, 9·— 9·50.

LATARKA MAGICZNA
lakierowana na czarno, z objekt. niklowym z 5 szkiełkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm szer. kor. 4·—, z 12 obrazami $3^1/_2$ cm. szer. kor. 5·50, z 12 obrazami 4 cm szer. kor. 7·50, z 12 obrazami 5 cm szer. kor 11·50, z 12 obrazami 7 cm szer. kor 16·50.



Do nabycia wprost: c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, dom eksportowy w Brüx Nr. 423 (Czechy).** Bogato ilustrowane polskie cenniki z więcej niż 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1130

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera
ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.